OD REDAKCJI

CZY MUZYKA ZBAWI ŚWIAT?

Jeśli pomyślimy o muzyce w kontekście pontyfikatu Jana Pawła II, niewątpliwie odżyją w naszej pamięci dźwięki *Mszy* „Koronacyjnej" wykonanej przez Wiedeńską Orkiestrę Symfoniczną pod dyrekcją Herberta von Karajana, z niebotycznym sopranem Kathleen Battle, w roku 1985. Nigdy chyba wielka kompozycja Mozarta nie rozbrzmiewała tak, jak wówczas w Bazylice św. Piotra, kiedy towarzyszyła liturgii uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła sprawowanej przez Jana Pawła II. Zapisy fonograficzne nie oddają w pełni istoty tego wydarzenia, którego doniosłość wynikała z żywego, niemal organicznego związku muzyki z celebracją Eucharystii. Msza, która jako gatunek muzyczny wyrosła z liturgii, powróciła niejako do swego źródła.

W nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II odnaleźć można nieliczne tylko dokumenty traktujące wprost o muzyce (pierwszy polski przekład bodaj najważniejszego z nich, Listu *Mosso dal vivo desiderio*, przekazujemy Czytelnikom w niniejszym numerze „Ethosu"). Większość wypowiedzi Jana Pawła II o muzyce ma charakter okazjonalny (wskazuje na to zamieszczona w numerze bibliografia), a przecież pozostawił nam ważkie słowa i na ten temat. Wszystko bowiem, czego nauczał o eschatologicznym znaczeniu piękna, o roli sztuki w duchowym odradzaniu się narodów i osób, odnosi się w szczególności do muzyki. Tak często przywoływane przez Papieża Polaka słowa Norwida: „«Cóż wiesz o pięknem?...» / ... «Kształtem jest Miłości»"[1], zostały wszak w *Promethidionie* wypowiedziane w związku z muzyką Chopina...

Odpowiadając na Norwidowe pytanie o piękno, Papież filozof nawiązuje do starożytnego pojęcia „kalokagathia" łączącego w jedno piękno i dobro. W *Liście do artystów* pisze, że piękno jest niejako widzialnością dobra, które stanowi piękna metafizyczny warunek. Do greckiej dwójni Jan Paweł II dodaje, kontynuując myśl św. Tomasza, prawdę. W jednej ze swych licznych wypowie-

---

[1] C. Norwid, *Promethidion*, „Bogumił", w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, *Poematy*, oprac. J. W. Gomulicki, PIW, Warszawa 1980, s. 290.

dzi do twórców stwierdza, że sztuka, poszukując piękna, często odnajduje prawdę. Dlatego z jednej strony poprzez twórczość, a z drugiej przez obcowanie z dziełami sztuki człowiek odkrywa prawdę o sobie i o swoim przeznaczeniu. Ten, kto wsłucha się w dźwięki muzyki Bacha czy Brucknera, odczuje zapewne, iż uzmysławiają one dobro – i to dobro niewysłowione – i przybliżają prawdę[2].

„Duch ludzki – mówił Papież w kościele św. Krzyża w Warszawie w roku 1987 – żyje prawdą i miłością. Stąd rodzi się potrzeba piękna"[3]. Droga ta jednak wiedzie również w przeciwną stronę. Z doświadczenia piękna rodzi się w człowieku „głód ducha" – pragnienie Prawdy i Miłości. Kontemplacja dzieł sztuki, które poprzez szczególny układ barw czy dźwięków angażują ludzki wzrok lub słuch, otwiera na rzeczywistość przekraczającą to, co poznawalne zmysłowo. „Każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata" – czytamy w *Liście do artystów* (nr 6). Piękno widzialne i słyszalne kieruje ku pięknu ukrytemu. Twórczość artystyczna z istoty swej bowiem oznacza dążenie do wyrażenia tego, co niewyrażalne. Wielkie dzieła przybliżają ową niewysłowioną prawdę, pozwalają dostrzec jej przebłysk, chociaż nie są w stanie jej ogarnąć. Tym samym stają się „swoistym wezwaniem do otwarcia się na Tajemnicę" (tamże, nr 10). O ile rzeźba czy malarstwo czynią prawdę niejako widzialną, o tyle muzyka pozwala zbliżyć się do Tajemnicy, w niczym nie umniejszając jej tajemniczości. Nie narzuca wyobrażonych przez artystę treści ani ograniczających pojęć. Nie zna barier językowych, jak poezja czy inne sztuki słowa. Dlatego Jan Paweł II określa język muzyki jako tajemniczy i uniwersalny. Dzięki tym walorom muzyka unosi ludzkiego ducha ku doświadczeniu nieskończoności i budzi nostalgię, która w istocie jest tęsknotą za Bogiem.

Chciałoby się zapytać, skąd muzyka czerpie taką moc? Skąd pochodzi moc wielkich dzieł wszelakich sztuk – moc skupiania światła Tajemnicy i kierowania ludzkiego ducha ku transcendencji? Być może kluczem do odpowiedzi na to pytanie jest sama natura twórczego natchnienia. Wielka kompozycja muzyczna, każde wielkie dzieło, zawsze w pewnym sensie wyrasta ponad możliwości człowieka, ma znamiona daru. Powstaje bowiem dzięki temu, że „przekraczając tajemnicze prawa, które rządzą wszechświatem, Boskie tchnienie Ducha Stwórcy spotyka się z geniuszem człowieka i rozbudza jego zdolności twórcze" (tamże, nr 15). To właśnie ślad owego tchnienia w dziele sprawia, że zarówno

---

[2] O związku muzyki z prawdą, kontrowersyjnym dla niektórych teoretyków, zaświadczał Witold Lutosławski: Prawda dzieła odzwierciedla kondycję etyczną twórcy – zależy od tego, czy dał on „rzetelne świadectwo swej wewnętrznej prawdzie". Słowa te wypowiedział kompozytor podczas pamiętnego Kongresu Kultury Polskiej w roku 1981.

[3] Jan Paweł II, *Trzeba, abyście trwali i pomagali trwać innym* (Przemówienie podczas spotkania ze światem kultury i sztuki w kościele św. Krzyża, Warszawa, 13 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr 5 bis, s. 16.

wsłuchując się w piękno kompozycji Palestriny, jak i Pawła Szymańskiego czy nawet niektórych kompozycji jazzowych, zwracamy się ku samemu Pięknu i Stwórcy piękna.

Człowiek w dużej mierze utracił już zdolność bezpośredniego doświadczania piękna świata stworzonego, którego jest częścią i zwieńczeniem. Świata, który sam Stwórca dał mu w posiadanie. Kontemplacja piękna przyrody nie stanowi już dziś powszedniej rzeczywistości ludzi. Ich kontakt z naturą zapośredniczony jest przez kulturę i technikę. Poprzez obcowanie z dziełami sztuki i ich tworzenie człowiek może na nowo zachwycić się swoim zapoznanym dziedzictwem i podjąć przerwany dialog z Obdarowującym.

W wymiarze kontemplacyjnym sztuka jest niejako niedzielą ludzkiej codzienności – towarzyszeniem Bogu w dniu siódmym, kiedy „widział, że było dobre, to co stworzył" i „wiedział zarazem, że było piękne" (tamże, nr 3). To „współpatrzenie" ze Stwórcą jest właśnie powołaniem twórców i dobrodziejstwem odbiorców sztuki. Z tego spojrzenia – uczy Papież – płynie siła do pracy. Do pracy będącej czynieniem sobie ziemi poddaną i do pracy polegającej na kształtowaniu „materii własnego człowieczeństwa" (tamże, nr 1), poprzez tę pierwszą do tej drugiej, do spełniania siebie jako osoby. Poprzez obie – do budowania dobra. „Bo piękno na to jest, by zachwycało / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało"[4] – to także słowa Norwida, które stały się słowami Papieża; słowa, w których słychać dalekie echo muzyki Chopina.

„Jakież to piękno ma zbawić świat?"[5] – także to pytanie, postawione w powieści Dostojewskiego, bliskie było Janowi Pawłowi II. Odpowiadał na nie w duchu Norwidowym: to, które kształtem jest Miłości – miłości zbawczej. Syn Boży poprzez swoje Wcielenie i odkupieńczą ofiarę Krzyża objawił „nowy wymiar piękna" (tamże, nr 5). Objawione w tajemnicy Wcielenia piękno Boga wyznacza także nowy horyzont piękna tworzonego przez człowieka. Stając się widzialnym, Chrystus nadał niejako twórcom sztuk plastycznych przywilej poszukiwania Jego wizerunku, a jako wcielone Słowo – nową rangę tym dziedzinom sztuki, dla których słowo jest tworzywem. Nową godność zyskały także sztuki muzyczne. Muzyka jednoczy się bowiem ze słowem Bożym w żywej tajemnicy Wcielenia i Ofiary – w liturgii Kościoła. Kardynał Joseph Ratzinger w pięknym eseju o liturgii i muzyce (fragmenty tego eseju zamieszczamy w niniejszym numerze kwartalnika) pisał, że umuzycznienie Słowa jest odkryciem „odwiecznego hymnu spoczywającego na fundamencie wszystkich rzeczy". Muzyka liturgiczna odzwierciedla wewnętrzną dynamikę Wcielenia Słowa. Poprzez harmonię dźwięków służy uzmysławianiu tego, co duchowe, a zarazem przepojeniu duchem tego, co zmysłowe. Wzorem takiego umuzycznienia wiary był chorał gregoriański, w którym „«piękno» łączyło się z «prawdą», aby także

[4] Norwid, *Promethidion*, s. 293.

[5] F. Dostojewski, *Idiota*, tłum. Z. Podgórzec, PIW, Warszawa 1979, s. 427.

drogami sztuki przenosić ludzkie dusze ze świata zmysłowego w rzeczywistość wieczną" (*List do artystów*, nr 7).

Jedynie piękno Chrystusowej paschy zbawi świat. Muzyka towarzyszy nam na naszych ludzkich drogach do zbawienia. Ona to, według wizjonerki i kompozytorki Hildegardy z Bingen, jest śladem i przypomnieniem piękna rajskiej ojczyzny, gdzie głos człowieka rozbrzmiewał na podobieństwo śpiewu aniołów wznoszących pieśń uwielbienia. Komponując i wykonując utwory muzyczne, a także ich słuchając, człowiek może odnaleźć utraconą harmonię świata i wraz z całym stworzeniem głosić chwałę Pana w odwiecznej pieśni.

Chwała Boga w języku biblijnym jest niejako synonimem Jego piękna. Urzeczony blaskiem Bożego Oblicza odbitym w świecie stworzonym, a odczytywanym także poprzez piękno dzieł ludzkich, człowiek odczuwa potrzebę wyrażenia swego zachwytu. Pragnie wyrazić wdzięczność Stwórcy, który aktem swej nieskończenie wolnej decyzji powołał go do istnienia jako niepowtarzalną osobę i nieustannie wypowiada nad nim swoje stwórcze „bądź", obdarzając zarazem niepodzielnie samym sobą – Wiecznym Darczyńcą. Tu nie wystarczą słowa – potrzebna jest muzyka.

W niniejszym numerze „Ethosu" pragnęliśmy ukazać, jak prawda o pięknie realizuje się w muzyce. Staraliśmy się przede wszystkim odnaleźć duchowy wymiar muzyki – zarówno dawnej, jak i nowej (artykuły ks. Joachima Waloszka, Błażeja Matusiaka OP, Bohdana Pocieja, Stanisława Dąbka), a także jazzu (teksty Jarosława Mereckiego SDS, Macieja Nowaka i Krystiana Brodackiego). Z artykułu ks. Ireneusza Pawlaka dowie się Czytelnik, jak w dziejach Kościoła rozwijało się nauczanie papieży na temat muzyki liturgicznej. Koncepcja muzyki jako harmonii wszechświata i niebiańskiej pieśni na cześć Boga pojawia się w artykułach: Małgorzaty Kowalewskiej (w analizie poglądów Hildegardy z Bingen) i Małgorzaty U. Mazurczak (w odniesieniu do wybranych przykładów malarstwa europejskiego). Ks. Krzysztof Kaucha podejmuje kwestię teologicznego uzasadniania wiarygodności chrześcijaństwa przez wskazanie na piękno obecne w świecie. Artykuły Antoniego B. Stępnia i Ryszarda Kasperowicza poświęcone zostały filozoficznym aspektom estetyki muzycznej. Zagadnienia praktycznej strony sztuki muzycznej: kształtowania postaw wykonawców, wychowania przez muzykę i roli muzyki w codziennej posłudze Kościoła obecne są w tekstach Glenna Goulda, Jadwigi Rappé, Gabrieli Klauzy i Teresy Księskiej-Falger. Tematy związane z relacją muzyki i poezji podejmują Maria Piotrowska, Józef Fert oraz Francesco Groggia, a żywym przykładem tej relacji są wiersze ks. Alfreda M. Wierzbickiego. Języka poezji Miłosza dotyczy artykuł Akiko Torii. W cyklu „Myśląc Ojczyzna..." zamieściliśmy esej Mieczysława Tomaszewskiego o polskości, a zarazem o uniwersalnym wymiarze muzyki Chopina.

*

Słowo samego Boga, wzywające do muzycznego z Nim dialogu, objawione zostało w *Psalmach*. Niech zatem słowa zaczerpnięte z psalmów poprzedzą lekturę niniejszego numeru naszego kwartalnika.

Sprawiedliwi, wołajcie radośnie na cześć Pana,
prawym przystoi pieśń chwały.
Sławcie Pana na cytrze,
grajcie Mu na harfie dziesięciostrunnej. (33, 1-2)

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!
Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imię,
dzień po dniu głoście Jego zbawienie! (96, 1-1)

Chwalcie Boga w Jego świątyni,
chwalcie Go na wyniosłym Jego nieboskłonie!
Chwalcie Go za potężne Jego czyny,
chwalcie Go za wielką Jego potęgę!
Chwalcie Go dźwiękiem rogu,
chwalcie Go na harfie i cytrze!
Chwalcie Go bębnem i tańcem,
chwalcie Go na strunach i flecie!
Chwalcie Go na dźwięcznych cymbałach,
chwalcie Go na cymbałach brzęczących.
Wszystko, co żyje, niech chwali Pana! (150)

M. Ch.